NUMER ŚWIĄTECZNY

Należność pocztowa opłacona gotówką.

Rok XI. MARZEC 1937 ROK. Nr. 3.

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

„Życie Strażackie” ukazuje się co miesiąc

Wszystkim Działaczom na niwie pożarnictwa i Korporantom Województwa Kieleckiego przesyła „WESOŁEGO ALLELUJA”

Zarząd Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego
Związku Straży Pożarnych R. P.

Druh Inspektor Józef Plebanek wszystkim tym Zarządom O. P., Straży Pożarnych oraz Członkom Korpusu Technicznego, Uczestnikom kursu VI stopnia i Osobom, którzy nadesłali Mu życzenia imieninowe, przesyła, za naszym pośrednictwem, serdeczne podziękowania i Wszystkim Druhom Województwa Kieleckiego życzy „Wesołych Świąt”.

WESOŁEGO ALLELUJA

Już za dni parę nasza Rodzina Strażacka obchodzić będzie tradycyjnie Święta Wielkiej Nocy.

W dniu tym przy święconym jajku spotkamy się wspólnie, aby życzyć sobie dalszej pomyślnej pracy na niwie pożarnictwa, Rodzinom zaś naszym długich lat życia w zdrowiu oraz dobrobycie.

Okręg Wojewódzki reprezentuje obecnie 1233 Straże Pożarne z 748 samarytankami oraz 42.451 członkami.

Liczba ta wielka, lecz jeszcze znaczniejsze jest to, że wśród wszystkich druhów panuje ten miły i serdeczny nastrój braterski, który właśnie w tym Dniu uzewnętrznia się, w tym dniu gdy Chrystus Pan, odcierpiawszy za ludzkie grzechy, Zmartwychwstał by dać świadectwo prawdzie, prawdzie, która tą grzeszną ludzkość odkupiła.

Niech więc cała rodzina strażacka naszego Województwa, zjednoczona wspólnymi szczytnemi celami, w dniu tym zapomni o swych zmartwieniach osobistych, czy korporacyjnych, niech pamięta tylko to, że „Świat należy do silnych i odważnych”. — Bądźmy więc takimi, a możemy być pewni, że wszelkie nasze poczynania będą owocne, jeśli naszą myślą przewodnią będą tak ważkie słowa Tego kogo czcimy w dniu Zmartwychwstania „Kochaj bliźniego swego, jako siebie samego”.

s. m.

Uroczystości imieninowe
dnia 18 i 19 marca

W dniu 18 marca r. b. społeczeństwo polskie, a z nim Strażactwo województwa kieleckiego obchodziło uroczysty dzień Imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. Dostojny Solenizant, Spadkobierca Wielkiej idei Marszałka Józefa Piłsudskiego i Jego Następca — Wódz Narodu, stał się osią współczesnej historii Polski.

Wokół Niego skupił się cały naród, ażeby zamienić się w niewzruszony masyw, stężeć w opokę, której nic naruszyć nie może. Bo przecież On chce Wielkiej Polski, a my pragniemy i musimy maszerować żelaznym krokiem orężnym i zdyscyplinowanych szeregów tam, gdzie On Jej szuka.

Strażactwo nasze zawsze ofiarne i gotowe na zew Marszałka w dniu Jego Patrona złączyło się z najbardziej serdecznemi i szczeremi życzeniami z całej Polski, życząc Mu, aby stale jasno i wyraźnie świeciła nad Nim gwiazda powodzeń, nieodłączna towarzyszka Jego życia w wojnie i pokoju: dla rozwoju potęgi i przyszłości Rzeczypospolitej.

Zarząd Kieleckiego Okręgu wysłał do Pana Marszałka telegram z życzeniami, łącząc wyrazy czci i hołdu.

W dniu 19 marca r. b. w całej Polsce obchodzono uroczyście dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oddając hołd Jego Cieniom. Kim On był i czego chciał — to wszystkie serca strażackie dobrze to wiedzą i czują. Chciał, aby Polska była niepodległa, wielka i silna, chciał, by była wielka granicami i wielka wpływami i autorytetem w świecie. Dzieła tego dokonał, przekazując dalsze losy Rzeczypospolitej w ręce wypróbowanych swoich najbliższych współpracowników i całego Narodu. Dał nam autorytet w osobie Marszałka Śmigłego Rydza, który jest wyrazicielem Jego woli.

W dniu tym kornie schyliliśmy nasze czoła, aby prosić Najwyższego o spokój Jego duszy, oddać głęboki hołd Jego Wielkim Czynom i Cieniom.

We wszystkich zakątkach Polski odbyły się uroczyste nabożeństwa i akademie żałobne. Strażactwo woj. kieleckiego ze sztandarami gromadnie wzięło udział w tych uroczystościach.

W Kielcach wziął również udział w nabożeństwie kurs VI-go stopnia w sile 44 ludzi.

Deklaracja pułkownika Adama Koca

W dniu 21 lutego 1937 r. Pan Pułkownik Adam Koc ogłosił za pośrednictwem radia oraz prasy i ogłoszeń deklarację ideową o utworzeniu Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Treść tej tak doniosłej deklaracji jest chyba znaną każdemu obywatelowi Polski, każdemu Polakowi.

Nowotworzone Zjednoczenie nie ma na celu polityki, lecz przyjęło za zadanie wyrugowanie polityki z tych dziedzin życia społecznego, gdzie jej nie powinno być.

Celem właściwym deklaracji jest Potęga i wielkość Polski, etapem najważniejszym wzmożenie obronności państwa, ku któremu zbiegają się drogi: likwidacja bezrobocia i zapewnienie należytego stanowiska ludziom pracy, podniesienia wsi i dobrobytu włościan oraz powiększenie obszaru ich władania ziemią, wzmocnienia polskości miast, rozwoju przemysłu, handlu, rzemiosła.

Wszystko to wsparte jest na mocnym gruncie miłości Ojczyzny, solidarności narodowej, na walorach zdrowego ducha polskiego i wszechstronnego rozwoju rodzimej kultury.

Do deklaracji tej, jako odpowiadającej duchowi strażactwa polskiego Zarząd Straży Pożarnej R. P. zgłosił swój akces treści następującej: „Związek Straży Pożarnych R. P., jednoczący wszystkie Straże Pożarne na terenie całej Rzeczypospolitej, opierający swe prace na ideologii ideowej, wygłoszonej przez Pana Pułkownika, a stanowiącej podwalinę konsolidacji wszystkich twórczych sił Narodu Polskiego, w myśl wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza".

I wiceprezes Zarządu Gł. — *(—) Płk. Dypl. Wł. Kiliński*

Prezes Zarządu — *(—) Sen. W. Gołuchowski*

Zarząd Kielecki Okręgu Wojewódzkiego zgłosił na ręce płk. Adama Koca gotowość współdziałania o treści: „Wierni zasadom wielkiej idei Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, a pełni entuzjazmu i ufności do wytycznych zawartych w deklaracji ideowej Pana Pułkownika, przyrzekamy program, mający na celu skupienie całego Narodu pod jednym sztandarem, wprowadzać w czyn i iść twardym i mocnym krokiem pod rozkazami Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego".

Zarząd Kieleckiego Okr. Wojewódzkiego
Związku Straży Pożarnych R. P.
(—) *W. Stano* (—) *J. Plebanek* (—) *W. Jokiel*

Poszczególne Oddziały Powiatowe i Straże Pożarne wojew. kieleckiego również odruchowo zgłosiły swoją gotowość do współdziałania nad dziełem zawartym w deklaracji ideowej płk. Adama Koca

J. PLEBANEK — INSPEKTOR

Organizacja pracy w strażach pożarnych

4)

Pamiętać należy o tym, że gł sowanie jawne czy przez aklamację odbywać się winno za pomocą w górę podniesionych kartek upoważniających do głosowania, a wręczonych przy kontroli obecności uczestników Walnego Zgromadzenia.

Przy głosowaniu tajnym upoważnieni do głosowania uczestnicy wypełniają wręczone im przed tym czyste kartki oraz oddają je zwinięte do urny, czy czapki (hełmu) w kolejności wywoływanych nazwisk przez przewodniczącego i na podstawie listy uczestników uprawnionych do głosowania.

Obliczenie głosów przeprowadza prezydium Zgromadzenia Walnego lub dla skrócenia czasu specjalnie do tego powołana Komisja Skrótacyjną, składająca się z 3 osób obecnych na Walnym Zgromadzeniu.

Przebieg i uchwały Zgromadzenia Walnego, zgodnie z § 18 statutu Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej, wpisuje do osobnej księgi protokółów sekretarz Zgromadzenia. Księga ta winna być przesznurowaną z ponumerowanymi stronicami i oparafowana przez Oddział Powiatowy Związku Straży Pożarnych względnie Urząd Gminny oraz przechowana w lokalu Stowarzyszenia, lub u prezesa Zarządu. Protokół opatruje się kolejnym numerem i podpisami przawodniczącego i sekretarza Zgromadzenia Walnego. Protokół sporządza się w/g następującego wzoru:

Protokół Nr. ....

Zgromadzenia Walnego Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Sakowie

odbytego w dniu 15 marca 1937 r. w Strażnicy Stowarzyszenia.

Obecni: prezes, naczelnik, sekretarz, skarbnik, przedstawiciel gminy oraz 30 członków Stowarzyszenia, w tym 24 uprawnionych do głosowania,

Nieobecni: gospodarz i 10 członków.

Przewodniczył druh Walery Iksiński, protokółował druh Jan Kamizelski.

Początek o godz. 14, koniec Walnego Zgromadzenia o godz. 18³⁰.

PORZĄDEK OBRAD:

1) zagajenie i stwierdzenie prawomocności
2) wybór prezydium Zgromadzenia Walnego
3) zatwierdzenie protokółu
4) zatwierdzenie sprawozdania z działalności
5) zatwierdzenie sprawozdania finansowego
6) dyskusja
7) zatwierdzenie planu działalności na rok 1937/38
8) zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1937/38
9) wybór uzupełniający 2 członków Zarządu
10) wybór Komisji Rewizyjnej
11) przyjęcie darowizny od gromady
12) wnioski

Liczba kolejna uchwały	Wnioski	Uchwały	Uwagi
1	Zagajenie	Dh Prezes Skąpski witając obecnych zagaił Walne Zgromadzenie proponując zarazem wybór prezydium	
2	Wybór Prezydium	Większością głosów wybrano Prezydium w składzie D-hów: Walerego Iksińskiego na przewodniczącego, J.Durdę i B.Aksamitowskiego na asesorów, Wł. Kamizelskiego na sekretarza	

i t. d.

Sekretarz: JAN KAMIZELSKI

Przewodniczący: WALERY IKSIŃSKI

W uwagach wpisuje się datę wykonania uchwały powierzonej Zarządowi do wykonania, ewentualnie zmiany w redakcji danej uchwały, lub poprawki wniesione przez następne Zgromadzenie Walne Stowarzyszenia. *Odpis protokółu przesyła Zarząd w ciągu 21 dni powiatowej władzy administracji ogólnej (Starostwu) do wiadomości oraz Zarządowi Oddziału Powiatowego Związku do zatwierdzenia.*

Zarząd.

Zarząd Stowarzszenia jak wiemy z § 19 Stowarzyszenia składa się z prezesa, naczelnika straży

i 3-ch do 6-ciu członków Zarządu, zależnie od ilości członków stowarzyszenia oraz przedstawiciela miejscowej gminy, delegowanego przez jej przełożonego. Przedstawiciel gminy, o którego do Zarządu Gminy zwraca się Zarząd Stowarzyszenia, winien być zgłoszony na piśmie, a to celem uniknięcia sprzeczności formalnych.

Zarząd wybrany na Zgromadzeniu Walnym obejmuje swoje czynności po zatwierdzeniu go przez Zarząd Oddziału Powiatowego i kadencja jego trwa przez 3 letni okres. W razie ustąpienia członka Zarządu w ciągu tego okresu Zgromadzenie Walne wybiera na jego miejsce innego członka. Zarząd może również kooptować nowego członka na opróżnione miejsce, jednakże obowiązany jest kandydaturę jego (dokooptowanego) przedstawić najbliższemu Zgromadzeniu Walnemu do zatwierdzenia. W obu wypadkach kadencja dobranego członka Zarządu na opróżnione miejsce trwa do końca 3 letniego okresu urzędowania całego Zarządu. Każda zmiana w łonie Zarządu podlega zatwierdzeniu ze strony Zarządu Oddziału Powiatowego, który należy o takich zmianach zawsze na czas zawiadamiać.

Zarząd Stowarzyszenia musi zdawać sobie z tego sprawę, że jest organem kierowniczym, obdarzonym zaufaniem przez Zgromadzenie Walne i że jest odpowiedzialnym za planową, sprawną i racjonalną działalność oraz za właściwą gospodarkę oddanego mu w pieczę Stowarzyszenia. Każdy więc Żarząd, działalność którego uzależniona jest li tylko od doboru odpowiednich ludzi na właściwe im stanowiska, musi wczuć się w istotę swojego zadania, dać z siebie maksimum wysiłku oraz dbać o to, aby straż jego, w myśl hasła Marszałka Śmigłego-Rydza, „podciągnąć Polskę wzwyż” — podciągnąć jak najwyżej dla sprawy i dla dobra Państwa Polskiego.

W tym względzie każdy Zarząd musi się stać jakgdyby mózgiem stowarzyszenia — musi wykazać dużo inicjatywy, energii i zmysłu organizacyjnego, aby praca jego była owocną i dała pomyślne wyniki oraz aby działalność była zgodna z duchem czasu i z duchem naszej korporacji, przestrzegając zarazem obowiązków nakazanych przez statut Stowarzyszenia.

Jeżeli ktoś z członków Zarządu nie godzi się z prądem czasu, nie wierzy w swoje siły i staje się biernym lub zaniedbuje się w powierzonej mu działalności, to winien się w porę usunąć, aby swoją biernością nie hamował rozwój prac, nie zostawił po sobie smutne wspomnienia korporacyjne, dając tym samym możność dokooptowania członka, któremu odpowiadałby zakres takiej pracy i byłby odpowiednim człowiekiem na właściwym mu stanowisku w Zarządzie.

Strażactwo nasze ma już dość malowanych prezesów, malowanych Zarządów, figurujących na papierze gwoli zaspokojenia swoich ambicyj. W Polsce trzeba pracować — w strażactwie tymbardziej! Szukamy i potrzebujemy w naszych Zarządach tylko ludzi pracy i to wytężonej pracy, ludzi dobrej woli, idących naprzód z prądem i duchem czasu. Takich ludzi nam potrzeba i takich znaleźć musimy!

Jeżeli Zarząd nie przejawia działalności nakazanej przez statut, nieprawidłowo prowadzi gospodarkę, działa na szkodę Związku, albo też nie stosuje się do uchwał i zarządzeń władz i organów związkowych winien złożyć rezygnację, gdyż w przeciwnym razie w myśl § 20 statutu Stowarzyszenia może być decyzją Zarządu Oddziału Powiatowego Związku rozwiązany.

W tym przypadku Zarząd Oddziału Powiatowego zwołuje najdalej w ciągu trzech miesięcy od daty rozwiązania Zarządu Zgromadzenie Walne w celu dokonania wyboru nowego Zarządu.

Na okres ten, do czasu ukonstytuowania się nowego Zarządu władzę wykonawczą w Stowarzyszeniu sprawuje Komisja Zarządzająca w składzie 3-ch osób, wyznaczona przez Zarząd Oddziału Powiatowego. Naczelnik straży pozostaje na swym stanowisku do czasu zatwierdzenia przez władze jego następcy. *Komisja Zarządzająca w czasie swojej kadencji nie może nabywać ani zbywać majątku Stowarzyszenia, ani też obciążać go jakiemikolwiek zobowiązaniami.*

Rozwiązanemu Zarządowi Stowarzyszenia przysługuje prawo odwołania się w ciągu 21 dni do Zarządu Okręgu Wojewódz. Związku (drogą służbową).

Wierząc jednak, że okoliczności zaniedbania działalności korporacyjnej ze strony Zarządów ani okoliczności ich rozwiązania w naszym województwie nie będą miały miejsca, gdyż w większości Zarządy straży podciągnęły się i stoją już na wysokości swojego zadania, a tylko znikoma ilość Zarządów wykazała raczej niezaradność kierowania pracami, sprowadzając przez to samo straż do bezczynności, postaram się w następnym numerze „Życia Strażackiego” dla tych Zarządów omówić dalsze szczegóły organizacyjne. d. c. n.

---

m. inst. St. Meyer

Plan działalności O. S. P. na 1937/38 rok

(dokończenie)

VI. Służba samarytańsko-pożarnicza. Od paru lat na terenie naszego Województwa zaczęły się organizować i rozwijają drużyny żeńskiej służby samarytańsko pożarniczej. Mają one za cel: pełnienie służb pomocniczych w czasie akcji ratunkowej przy pożarach, prace kulturalno-oświatowe przez organizowanie odczytów, akademii, przedstawień i t. p., zastąpienie strażaków na wypadek wojny, krzewienie wśród ludności zasad higieny, która jest przecież zasadniczym czynnikiem zdrowia oraz niesienie pomocy samarytańskiej na wypadek pokaleczenia lub poparzenia strażaków i ludności cywilnej w czasie pożarów i innych klęsk żywiołowych.

Biorąc pod uwagę ważność dla życia wsi celów realizowanych przez Ż. S. S. P. pożądanym jest aby w każdej Straży istniała drużyna a przynajmniej patrol samarytański.

Przewidujemy więc organizację takiej drużyny zaś jeśli już ją mamy należy opracować plan wyszkolenia w zakresie 1-go stopnia, oraz plan umundurowania oraz zaopatrzenia drużyny w sprzęt.

Gdy mamy energiczną komendantkę to fundusze na mundurki oraz apteczkę i nosze drużyna sama zbierze, tak że Zarząd nie będzie potrzebował kosztem innych potrzeb OSP. wydawać fundusze na ten cel.

A pamiętajmy, że gdy Druha Prezesa zaboli ząb, D-ha sekretarza głowa, a Naczelnik skaleczy się przy pożarze, to nie trzeba będzie jechać do lekarza czy odległej apteki, będziemy mieć na miejscu apteczkę zaopatrzoną w niezbędne do udzielenia pierwszej pomocy leki.

Znałem Straż w której członkowie czynni byli bardzo ospali, nie chciało się im przychodzić na zbiórki i ćwiczenia. Biedny Prezes i nieszczęśliwy Naczelnik wszystkich już środków próbowali aby tchnąć trochę życia w to wojsko, lecz wszystko bez skutku.

Nareszcie wpadli na pomysł zorganizowania drużyny samarytańskiej. Gdy strażacy zobaczyli jak samarytanki się ćwiczą, wstyd ich ogarnął, a gdy Instruktor stwierdził, że druhny lepiej sprawiły drabinę Szczerbowskiego i sikawkę od druhów, to się tak wzięli za robotę, że na zawodach rejonowych zdobyli I miejsce.

Dzięki więc szlachetnej rywalizacji Straż obecnie stoi na jednym z pierwszych miejsc na powiecie.

VII. Obrona przeciwpowodziowa.

Pamiętamy jaką klęską była powódz przed paru laty, skutki tej powodzi jeszcze w tym roku odczuwała cała Małopolska, gdzie Wisła najbardziej szalała.

Skutki powodzi są tym straszniejsze czym mniej się jej spodziewamy, dlatego też Straże gdzie sprawa ta jest aktualną, winne zawczasu przygotować się do odpowiedniego spotkania się z tak groźnym żywiołem jakim jest rozszalała woda, która niszczy i rujnuje wszystko co napotka na swej drodze. Koniecznym więc jest przewidzenie w planie pracy przeszkolenia strażaków w służbie przeciwpowodziowej oraz zaopatrzenie się w odpowiedni sprzęt ratowniczy oraz sportowy.

Gdy są duże opady śnieżne oraz spodziewamy się raptownej zmiany temperatury, należy z góry przeprowadzić podział czynności, wystawić posterunki obserwacyjno alarmowe oraz przygotować sprzęt, szczególną uwagę zwracając na mosty oraz zakręty rzeki gdzie najczęściej powstają zatory, które powodują tak niebezpieczne wylewy rzeki.

VIII. Prace wychowania obywatelskiego i kultur. oświat. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Ochotnicze Straże Pożarne są najbardziej rozpowszechnionym Stowarzyszeniem na terenie wsi w całej Polsce. Placówek tych mamy obecnie już więcej jak 11 tysięcy. Zrozumienie idei strażackiej, sympatia oraz zaufanie społeczeństwa nakłada na nas obowiązek należytego wywiązania się z obowiązku nie tylko szybkiego wyjazdu do pożaru i skutecznej akcji ratowniczej, lecz i prowadzenia tak ważnego działu pracy jakim jest ten dział.

Nie kto inny tylko właśnie my winniśmy dążyć do tego aby podnieść poziom kulturalny i oświatowy na terenie swej pracy. Przede wszystkim więc należy wybrać odpowiedniego referenta, któryby prowadził prace oświatowe we wsi.

Referent kult. oświat. zorganizuje nam świetlicę, w której mieć będziemy kilka gazet fachowych i ogólnych, może w zamożniejszej straży radio i będziemy się zbierać tam aby pogawędzić trochę, zamiast iść do knajpy.

Dlatego też w tym dziale należy przewidzieć: urządzenie kilku przedstawień, akademij z okazji świąt narodowych, kilka odczytów i pogadanek z historii i t. p. Zorganizowanie i prowadzenie świetlicy jeśli jej nie mamy będzie jednym z zasadniczych naszych celów.

Oczywiste pożądanym by było zorganizowanie jakichś kursów dokształcających lub fachowych naprzykład rolniczych.

IX. Zaopatrzenie w sprzęt.

W dziale tym musimy przedewszystkiem opracować kilkuletni plan zaopatrzenia Straży w sprzęt ratowniczy oraz umundurowanie i uzbrojenie. Plan taki sporządzamy następująco:

L. p.	Nazwa sprzętu	1935 r.		1936 r.		1937 r.		1938 r.		1939 r.	
		sztuk	cena	sztuk	cena	sztuk	cena	sztuk	cena	sztuk	cena
1	sikawka	1	jest								
2	węże tłoczne			30	108						
3	„ ssawne							4	45		
4	beczkowozy					1	340				
5	drabiny Szczerb.							1	160		

przy czym w pierwszej rubryce wpisujemy całkowity sprzęt oraz uzbrojenie i umundurowanie jakie nasza straż powinna posiadać, po czym w następnych rubrykach wpisujemy rok i cenę, biorąc pod uwagę najważniejszy sprzęt do kupna najszybszego.

Oczywiste przy sporządzaniu takiego planu należy wziąść pod uwagę możliwości finansowe Straży, gdyż zdajemy sobie sprawę z tego, że „nie odrazu Kraków zbudowano".

Posiadając plan zaopatrzenia O. S. P. w sprzęt wstawiamy do planu pracy kupno tych przedmiotów, które były przewidziane na ten rok.

X. Urządzenia alarmowe.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że posiadana przez nas trąbka alarmowa jest niedostatecznym środkiem alarmowym, gdyż jest zbyt cichą, no i nie każdy potrafi na niej trąbić, a zasadą systemu alarmowania jest umożliwienie zaalarmowania Straży przez każde nawet dziecko, które zauważy pożar.

Stwierdziłem, że pierwszorzędnym środkiem alarmowym są zderzaki wagonowe tak zwane po polsku „bufory", które nabyć można w Dyrekcji P. K. P. w Radomiu po cenie około zł. 2.50 za sztukę.

Na wieś o długości 2 kilometrów wystarczy takie 4 zderzaki dla szybkiego zaalarmowania strażaków, którzy przeważnie mieszkają w różnych końcach osiedla.

Oczywiste jeśli straż na to stać to najlepszą byłaby syrena pneumatyczna „Tyfon" jednak kosztuje ona 140 zł.

XI. Zaopatrzenie wodne.

I znów natykamy się na niezmiernie ważne zagadnienie, które wiele straży nie docenia. Jak dla żołnierza na froncie jest konieczną amunicja, tak dla nas „żołnierzy św. Floriana" tą amunicją jest woda.

W każdej też straży winien naczelnik wybrać zdolnego oficera, którego deleguje na kurs referentów zaopatrzenia wodnego organizowany przez Oddział Powiatowy. Referent taki musi opracować plan wsi w rejone działania O. S. P. nanosząc na plan istniejące zbiorniki wody z podaniem ich zawartości wody przydatnej do celów ppoż. Na podstawie takiego planu możemy opracować plan budowy zbiorników, których nie ma, a które powinny się znajdować w odpowiednich miejscach.

Gdy mamy rzekę należy urządzić punkty czerpanią wody, gdy mamy odpowiedni teren to możemy urządzić staw przeciwpożarowo-rybny, z którego czerpać będziemy dość pokaźne zyski.

Związek spółek rybackich oraz P. Z. U. W. chętnie udzieli bezpłatnej porady fachowej a nawet i subsydium na ten cel daje chętnie.

XII. Środki przewozowe, lokomocji i łączności.

Prawie każda gmina inaczej załatwia sprawę koni do pożaru, zależnie od posiadanych funduszy oraz od warunków lokalnych.

Szarwarkowe, z kolejki i t. p. jednak w praktyce okazuje się że najlepszym sposobem jest wypłacanie z góry ustalonej taksy kilometrowej plus za postój oraz premie dla pierwszych dwóch par koni.

Zdając sobie sprawę z ważności jaknajszybszego wyjazdu straży do pożaru należy sprawę tą dokładnie omówić z panem wójtem czy burmistrzem aby nie było później nieporozumień.

Straże grupy III w osadach położonych przy szosach winne oczywiście dążyć do zdobycia autopogotowia gdyż ono dopiero nas uniezależnia od furmanów, którym nigdy się nie śpieszy.

Również ważnym środkiem łączności jest telefon, dlatego też w miarę możności należy dążyć do zdobycia lub też przynajmniej zapewnienia otrzymania wiadomości telefonicznych za pośrednictwem zarządów gminnych lub posterunków policji.

XIII. Utrzymanie strażnicy.

Krótko i węzłowato rzeknę: „Jeśli nie macie strażnicy własnej to powinniście ją mieć". Podam konkretny przykład: Druh naczelnik Wacław Otawski z O. S. P. Klemencice, rejonu Wodzisław miał 126 zł. 50 gr. gdy postanowił, że straż musi mieć remizę. Budował ją przez dwa lata otrzymawszy z gminy subsydium całej parady 100 zł. Obecnie straż posiada piękną strażnicę krytą dachówką z salą na zabawy oraz sceną. Natrudził się ogromnie, lecz dzięki temu że zdołał urobić ludność miejscową, która dała robociznę, zwózkę materiałów i t. p. piękny budynek zdobi niewielką wioskę.

Trochę tam długów jest, ale się pomaleńku je spłaci, a że sprzęt strażacki nie poniewiera się po kątach, że Druhowie strażacy mają gdzie się zebrać aby pogawędzić lub potańczyć, że mogą teraz robić przedstawienia, akademie i t. p. to czyż to nie jest ważne!

Tak więc gdy się ma zapał i chęć do pracy społecznej to wspólnymi siłami można wiele zdziałać.

Więc warto to przewidzieć w planie pracy na ten rok, bo się stokrotnie opłaci.

Gdy mamy już Strażnicę należy przewidzieć konieczne remonty oraz konserwację budynku, oraz w miarę potrzeby inwestycje oraz ulepszenia. Oczywiste pamiętać należy by w domu naszym korporacyjnym było zawsze czysto i pięknie, wówczas każdy z Was, Druhowie, chętniej będzie odwiedzał i przebywał w tym domu.

Po krótce omówiłem wszystkie ważniejsze działy prac jakie każda placówka winna prowadzić. Rzecz zrozumiała że w tak krótkim artykule, biorąc pod uwagę materiał, nie mogłem rozwinąć i uzasadnić poszczególnych działów prac, stosownie do swych chęci oraz biorąc pod uwagę rozmaite warunki lokalne jakie prawie w każdej Straży nastręczając się przy opracowaniu tak ważnej rzeczy jak ułożenie planu pracy, który by był nie tylko papierowym wyczynem Druha Sekretarza, lecz takim aby go można było całkowicie zrealizować. Dlatego też pamiętajcie Druhowie, że lepiej mniej przewidzieć a więcej wykonać, niż odwrotnie.

Rzetelnie opracowany i wykonany plan rocznej pracy da wam wielkie zadowolenie moralne dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego, obowiązku który przyjęliście na swe barki by niepatrząc na nagrody czy zaszczyty cichą lecz owocną pracą dążyć do podniesienia poziomu etycznego oraz materialnego placówki na czele której stoicie, przez to samo budowy potężnego gmachu Wielkiej Mocarstwowej Polski Niepodległej.

O potrzebie zorganizowania szkolenia Straży do akcji bojowej

(Referat D-ha J. Chodzickiego, nacz. rej. Łoniów, wygłoszony na odprawie oficerów w Koprzywnicy, pow. Sandomierz).

Potrzeba szkolenia straży, obowiązek statutowy, to najpierwsze zadanie, jakie stoi przed Zarządem, a szczególnie Naczelnikiem straży, jako jednostką odpowiedzialną za stan wyszkolenia korpusu. Nie można bowiem wyobrazić sobie należytego działania, czy akcji straży bez umiejętnego i szybkiego sprawiania narzędzi przy równoczesnej znajomości taktyki pożarniczej z zastosowaniem wiadomości w praktyce.

Zwłaszcza dzisiaj w sezonie, że tak powiem coraz to ukazujących się rozporządzeń wykonawczych w związku z ustawą o ochronie przed pożarami z dnia 13 marca 1934 roku. — przekazującą nam strażakom oficjalnie obronę pożarową kraju — zmuszeni jesteśmy podnieść poziom wymagań stawianych sprawności straży. Stąd już wcześniej, bo w r. 1931 Główny Związek Straży Pożarnych opracowuje i wydaje „Instrukcję o organizacji wyszkolenia", z której treścią spotykamy się już przy pracy na swych terenach, a szczegółowsze omówienie „Instrukcji" jest zadaniem niniejszego referatu.

Instrukcja bowiem stawia każdemu z nas odpowiednio do zajmowanego stanowiska, czy funkcji w strażach swoje wymagania i stąd rozróżnia trzy rodzaje wyszkolenia strażackiego, a mianowicie: wyszkolenie podstawowe, dzielące się na 7 stopni, celem którego jest udzielenie członkom czynnym (korpusów) wiadomości niezbędnie potrzebnych do prowadzenia prac pożarniczych w poszczególnych jednostkach organizacyjnych. Szczególnie 4 stopnie tego wyszkolenia obowiązują każdą straż pożarną — dają one bowiem w zakresie I stopnia wyszkolenie strażaka szeregowego, w zakresie II stopnia wyszkolenie podoficera — III stop. wyszk. dow. plut. i wreszcie IV st. wyszkolenie st. oficera — odpowiadające dzisiejszemu naczelnikowi Straży.

Obecnie wskutek stale pogarszających się warunków finansowych w Oddziale Powiatowym wskazanem by było, aby oprócz I stopnia kursy w zakresie wyszkolenia II stopnia prowadziły również Zarządy Straży we własnym zakresie — naturalnie za zgodą Oddziału Powiatowego przy uwzględnieniu obowiązujących programów wyszkolenia, w których są ustalone przedmioty, ilości godzin.

Jednostki organizacyjne, prowadzące takie wyszkolenie obowiązane są prowadzić prócz ewidencji wyszkolonych członków, dziennik zajęć i wykładów, kontrolę obecności na zbiórkach wyszkoleniowych w-g wzorów zamieszczonych w Instrukcji. Kurs taki zakończy się egzaminem, którego charakter powinien być uroczysty, poważny, z nieodzowną obecnością instruktora poż., czy innego przedstawiciela Oddziału Powiatowego. Dobrzeby było zajęcia takie na kursie urozmaicić śpiewem, czytaniem nowel, gazet strażackich, grą towarzyską i t. p.

Wyszkolenie w zakresie III i IV stopnia z obowiązku musi być już organizowane przez Oddziały Powiatowe, a prowadzone zgodnie z programami dla tych stopni, przewidzianymi w Instrukcji. Instrukcja zezwala we wszystkich rodzajach wyszkolenia z wyjątkiem szkolenia kandydatów na oficerów związkowych straży zawodowych i członków Korpusu Technicznego na szkolenie się we własnym zakresie i stawania do egzaminów kwalifikacyjnych

w charakterze eksternów. Drugim rodzajem wyszkolenia jest wyszkolenie specjalne, rozpadające się na 3 rodzaje, którego celem jest już fachowe przygotowanie członków straży do każdej wykonywanej służby w straży, czy to w Korpusie, czy w Zarządzie.

Organizowaniem takich przeszkoleń zajmują się Oddziały Powiatowe, lub Rejony — przeważnie na odprawach w tym celu zwoływanych, ewentualnie na kursach. Zasadą tutaj stać się powinno, by powierzanie funkcyj specjalnej danemu strażakawi, czy członkowi Zarządu z braku wykwalifikowanych osób — odbywało się tylko na podstawie wyszkolenia specjalnego. Sekretarz, skarbnik, gospodarz— wywiadowca ogniowy, prądownik, mechanik, czy szofer powinien stanowczo posiadać wyszkolenie specjalne, zwłaszcza prace przeciwgazowe, oświatowe, przeciwpożarowe, sanitarne, o charakterze pomocniczym, stanowczo przekazywane być muszą referentom, posiadającym wykształcenie specjalne.

Trzecie wreszcie t. zw. wyszkolenie uzupełniające służy do rozszerzenia i utrwalenia wyszkolenia podstawowego i specjalnego. Obowiązkowi uzyskania wyszkolenia uzupełniającego podlegają w/g Instrukcji — wszyscy członkowie czynni, posiadający wyszkolenie podstawowe i specjalne. Instrukcja grozi, że członek Straży, który mimo 3-krotnego wezwania nie ukończy w odpowiednim czasie kursu uzupełniającego traci kwalifikacje fachowe z kursu podstawowego, a jeśli jest specjalistą z kursu dla specjalistów.

W par. 21 Instrukcji mówi się o prawach i obowiązkach członków wyszkolonych a mianowicie: po uzyskaniu danego wyszkolenia członkowie podlegają egzaminowi przed Komisją i otrzymują odpowiednie zaświadczenia, poczym w razie złożenia egzaminu, co najmniej z postępem dostatecznym; nabywają prawa do odpowiedniej oznaki wyszkoleniowej.

Przyjmując, że jacy oficerowie strażaccy, taka staż pożarna,

że oficer strażacki musi wiele umieć,

że oficer strażacki ma obowiązek wychowywania,

koniecznością staje się zdobycie wyszkolenia w celu zdobycia umiejętności wykonywania zadań służby publicznej, do której strażactwo ochotnicze zostało powołane. Bo tylko strażak wyróżniający się swą wartością ideową i fachową jest sumienny w wykonywaniu swych obowiązków, a w pracy swej przejawia ciągłą troskę, by być nie tylko uczciwym człowiekiem, ale i dobrym strażakiem, a jako taki dobrym obywatelem swego Państwa.

Szkolenie taktyki pożarnej

(Referat D-ha Ziółkowskiego, nacz. O. S. P. Krzcin, wygłoszony na odprawie oficerów w Koprzywnicy, pow. Sandomierz).

Taktyka pożarnicza, jest to umiejętne gaszenie pożarów, obrona budynków narażonych na zapalenie i szybkie niesienie pomocy zagrożonemu życiu i mieniu mieszkańców.

Aby Straż wywiązała się z całą dokładnością z zadania jakie może się jej nadarzyć przy spełnianiu swojego obowiązku musi opanować takie zasady szkolenia:

1) karność,
2) wyszkolenie bojowe,
3) wyszkolenie taktyczne.

Zasady te tak są ściśle zespolone i nawzajem uzupełniające się, że trudno sobie wyobrazić Straż, która wypełniłaby swoje zadanie, pominąwszy jedną z tych zasad. Wyobraźmy sobie Straż, w której brak karności; przyjeżdża ona do pożaru i nie ma kto zdjąć sikawki, bo rozkaz dowódcy nie podoba się strażakom. Albo straż bez wyszkolenia bojowego, nie będzie mogła sprawić narzędzi, bo nie zna ich działań. Straż bez wyszkolenia taktycznego nie będzie mogła opanować grożącego żywiołu, a nawet sama narobi szkody.

Ponieważ treścią mojego referatu jest szkolenie w terenie taktyki-walki z pożarami, to przede wszystkim zaznaczyć muszę, że każda straż powinna poznać swój teren pod względem układu osiedli, zaopatrzenia wodnego i ćwiczyć w terenie.

Ćwiczenia te odbywać się powinny w różnych punktach osiedli, w różnych porach dnia i roku.

Przystępując do ćwiczeń taktycznych musi być cała drużyna uświadomiona o zagrożonych budynkach i planie prowadzenia akcji ratowniczej.

Nie tylko orientować się ma drużyna przy wykonaniu zestawionego planu dowódcy, ale i sama musi umieć zestawić plan do ćwiczeń taktycznych.

Przy ćwiczeniach należy uważać, aby nie czynić szkody, czy to w pokryciach dachów, czy też w ogrodzeniach, nie czynić żartów z wodą, jeżeli się używa, gdyż każda lekkomyślność obniża powagę straży i do niej zraża ludność.

Straż poznawszy swój teren taktycznie, nie tylko będzie mogła skutecznie nieść pomoc na miejscu wypadku, ale i przybycie jej będzie szybsze.

Ćwiczenia taktyczne nie tylko powinny się odbywać na terenie poszczególnych straży, ale i w rejonie, bo to da możność orientacji dowódcom w postępowaniu w czasie przyjazdu kilku straży do pożaru. Pozwolę sobie nazwać ćwiczenia taktyczne jako cel pracy strażackiej, jednak ten cel jest troszkę na uboczu, i to nie z winy strażactwa, a z braku lokomocji.

Pod tym względem musi nastąpić zrozumienie społeczeństwa lub zarządzenie władz państwowych i dopilnowanie w wykonaniu tegoż zarządzenia.

Współpraca kobiety z mężczyzną w walce z pożarem dziś i w przyszłości

(Referat D-hny J. Misiakówny, kmdtki Ż. S. S. P. Świniary, wygłoszony na odprawie oficerów w Koprzywnicy, pow. Sandomierz).

Trąbka strażacka zagrała larum.
Hej! na pohybel wszystkim pożarom!
A. Bogusławski.

Przypadło mi w udziale wygłoszenie referatu na temat: „Współpraca kobiety z mężczyzną w walce z pożarem dziś i w przyszłości", jako przedstawicielce jedynego oddziału samarytańskiego na terenie naszego rejonu.

Zagadnienie bardzo ważne i może jedno z najaktualniejszych, dążące do opanowania klęsk pożarowych. My, kobiety, należące do jednostki żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej (ż. s. s. p.), mamy na celu pomoc strażakom w walce z pożarami. Naszym najważniejszym obowiązkiem to niesienie pomocy sanitarnej w razie nagłych wypadków. Męstwo strażackie ogień ugasza — gasić cierpienie — powinność nasza.

Kobieta nietylko cierpienie gasić potrafi; ona stara się zawsze i wszędzie pomagać. Czy to w akcji zapobiegawczej przez uświadamianie ludności, opiekę nad dziećmi w okresie prac w polu np. żniw, także przy zadrzewianiu osiedli i t. p. Czy też w akcji przeciwpożarowej jako służba porządkowa, mająca pieczę nad pogorzelcami, zwłaszcza dziećmi i uratowanym sprzętem. Czy np. dostarczanie wody za pomocą t. zw. łańchucha wodnego, czy też jako służba wywiadowcza, czy osłonowa, mająca na celu zabezpieczenie objektów na tyłach akcji ratunkowej.

Jakiż to przykry widok przedstawia się nam, kiedy przybiegamy do miejsca pożaru i zastajemy dziesiątki kobiet stojących bezczynnie i patrzących jak mienie bliźniego z dymem ulata. Kobieta, należąca do jednostki żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej, nie może obojętnym okiem na to patrzeć. Ona musi być czynna — musi pomagać. To jej nakaz wewnętrzny — to jej obowiązek moralny. Jeśli większość kobiet weźmie to sobie do serca, a tymsamym wstąpi w nasze szeregi, wtedy będziemy mieć pewność, że praca nasza wspólna, przy dobrych chęciach w zupełności spełni swoje zadanie.

Dziś w czasie pokojowym nie pracujemy samodzielnie, staramy się współpracować, ile tylko siły nasze pozwolą, oraz przygotowywać się do zupełnie samodzielnego prowadzenia akcji przeciwpożarowej w razie ostatecznej potrzeby. A ta ostateczna potrzeba, to przysłonięte jeszcze mgłą — widmo wojny. Straszny to wyraz, ale może być nieunikniony.

Jak ma się zachować wtedy samarytanka? Czy rozpacz ją ogarnie, gdy jej mąż czy brat pójdzie w szeregi żołnierskie na ratunek Ojczyźnie? Nie! Ona przyzwyczajona do współpracy z mężczyzną i przygotowana do pracy samodzielnej, da sobie radę. Na nas spadnie wtedy obowiązek prowadzenia akcji przeciwpożarowej. Nie będzie to dla nas sprawiać wielkich trudności jeśli będziemy należycie przygotowane. Przygotowanie to osiągniemy współpracując ze strażą, jako jednostka żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej.

Strażactwo ochotnicze, jedna z najliczniejszych i najstarszych organizacji w Polsce, dla powyższych celów, przyjęła nas do wspólnej pracy na odcinku służby samarytańskiej w imię najpiękniejszej idei miłości bliźniego, gdy zagrożone jest jego życie i mienie w razie klęsk żywiołowych. W imię tych idei pracować chcemy, prosimy Szan. Zarządy by pracy naszej nie traktowano pobieżnie, ale szczerze takową zainteresowano się, a wtedy plony z pewnością jaknajlepsze wyda.

„INSPEKCJA"

Zazwyczaj, gdy chcemy coś opowiadać albo przedstawić jakieś zdarzenie, zawsze (widocznie tak być musi) zaczynamy od dnia ...„a dzień był taki, a taki...".

Niejednokrotnie chcieli zmienić początek opowiadań nawet wielcy pisarze zaczynając opowiadanie np. od ślubu, ale to nie dało się, bo zanim odbył się ślub, musiały być zaręczyny. To też pozostawimy stary, chronologiczny system pisania, a zastosujemy nową pisownię, która, choć to ciężki orzech do zgryzienia, jednak zaczynajmy. A więc:

Dzień mglisty.

Kłęby mgły w fantastycznych zwojach otulały ziemię, to unosiły się, to znów opadały, rozprasza-

jąc się, albo tworząc ogromny węzeł przesłaniały zupełnie pole widzenia. Jeżeli ktoś wyobraża sobie Tamizę, to będzie miał odzwierciadlenie jej tego ranka.

A szron, niby sędziwy starzec, zagościł na drzewach, otulając je niby dziadek swe wnuczki z taką pieczołowitością, że gałęzie połamał, pozostawiając ślady swej czułości na ziemi, jakgdyby po strasznej burzy.

Gdzieś hen, starało się pokazać swoje oblicze słońce, usiłując przebić opary mgły — niestety i ono zwalczone — ukryło się. W pełni królował grudniowy poranek.

W taki to dzień niby duchy srebrne, druhowie instruktor pożarniczy K. Jerka, Lewczyński sekret. Zarządu Gminnego w Jurkowicach no i ja, jako naczelnik rejonu, wyruszyliśmy na inspekcję straży pożarnych rejonu Va gminy Jurkowice. Mkną sanki, przed nami dal śnieżna, konie parskając rwą dziarsko. Zbliżamy się do Pęcławic. Dojechaliśmy. Strzela w górę słup z dzwonkiem alarmowym.

Odgłos dzwonu „Alarm". Echo zelektryzowało we mgle wioskę a dzwon jęczy. Wzywa swym głosem do pracy.

W kilka chwil wpada naczelnik druh Opala z sumiastymi wąsami, które o litości, przedstawiały jedną kiść śniegu.

Zziajany, zapocony, ale uśmiechnięty o twarzy dobrodusznej, ociera wąsy (choć to mu się nie udaje) bo śnieg pada, ale rozogniony niecierpliwiąc się wypowiada:

— Psiakość już powinni być, ja im pokaże... Niedokończył.

Słychać tupot głuchy biegnących i jadących. Wpada jakby strzał druhna Stasicowa (nieodrodna córa druha Opali). Nie wahała się przybiec, bo wie, że ten maleńki dzwonek wzywa hasłem „Obowiązek". Zostawiła swe maleńkie dziecko i melduje swą gotowość.

W chwilę potem wpadają strażacy, kaski na głowach, czerwoni od biegu — ale dziarscy, bo czują swój honorowy obowiązek i zdają się mówić „Gotowi jesteśmy".

Druh Jerka z marsową twarzą (choć w głębi gołębie serce) dziękuje za gotowość i sprawność.

Padają słowa.

Straż słucha. Kwitną rumieńce na policzkach druha Opali (czy zapomniał o wąsach) słucha, a w głębi serca przyrzeka.

Drżą wszyscy ze wzruszenia i z mrozu, czują swoją powinność. Tak być musi.

A potym inspekcja w sąsiednich strażach jak: w Wysokach-Dużych, Szczeglicach, Domoradzicach, Konarach, Jurkowicach i Nawodzicach. Wszędzie ten sam zapał, to umiłowanie straży.

Inspekcja według oceny druha Jerki, wypadła doskonale, czy to pod względem sprawności, czy też prowadzenia ksiąg.

Może były jakie usterki, ale widać tą chęć i zapał, że usunięte będą (nie wszyscy biuralistami się rodzą). To też rzucę jeszcze kilka słów. Oto w sercach kwitnie zrozumienie, czem jest straż. Tworzy węzeł wspólnota i szlachetna rywalizacja. Nie mam zamiaru apelować, boć każdy z nas strażaków, zna swój obowiązek.

Czuję go w sobie, jest nim przepełniony nawskroś. I może kto obojętny, gdy popatrzy na straż, to jednak stanie się z nim coś i wypowie: „warto straży pomagać". Nikt z nas nie będzie szczędził wysiłków, ani my, ani żadna instytucja, by pracować w strażach.

Myśli te wypowiedział druh Hieronim Lewczyński. Kończę i mówię: Strażacy, jako jedna rodzina twórzmy zawiązki, walczmy i my o lepsze jutro.

W chwili obowiązku zapominajmy o wszystkim, a pracą swą i poświęceniem podążajmy ku jutru, ku słońcu – ku szczytom.

A śnieg padał.

I mgły zniżały się coraz to niżej...

Przed nami dal śnieżna, wokół nas serca strażackie wzmocnione wiarą, tą prostą wiarą strażacką.

A śnieg pada i mgły zniżają się, a przez nie dźwięczny jeszcze dzwon alarmowy: do pracy ku słońcu, ku szczytom.

Michał Idzik
naczelnik rejonu Va gm. Jurkowice pow. sandomierski

Wspomnienia sierżanta

Zastanawiam się nad tym jak to prędko czas leci. Przecież już dwanaście lat upłynęło mojej służby strażackiej, a zdaje się mi że to wczoraj dopiero rozpocząłem w tak ważnej, miłej i dobrej organizacji jaką jest Ochotnicza Straż Pożarna, zacząłem pracę.

Ja to wprost nie wyobrażam sobie życia bez pracy w Straży, chyba tylko śmierć może mnie od Straży odsunąć, topór wierny i hełm odebrać.

To sobie przyrzekłem, i wy wszyscy Druhowie po toporze chyba to samo czujecie i przyrzekacie.

Co mnie łączy ze Strażą, to te nasze piękne hasła, ten obowiązek zrywania się bodaj o północy by nieść pomoc bliźnim, tak jak nas Pismo Święte uczy.

Czytam zawsze „Życie Strażackie” i spotykam się tak często z artykułami naszych Druhów, nareszcie i ja odważyłem się po raz pierwszy napisać tak jak umiem i to co czuję. Mam nadzieję, że nasza Redakcja zechce to ogłosić?

Niech mi będzie wolno podzielić się z Druhami wiadomościami o naszym dorobku i wyszkoleniu strażackim.

Straż nasza na terenie powiatu jest dobrze chyba znaną chociażby tylko z Zawodów, jak to prawie cuda pokazywaliśmy w Pińczowskiem.

Bo od 1927 roku zaczęły się nam snuć same pierwsze miejsca tak na rejonowych jak i Powiatowych, a nawet byliśmy dwa razy na Zawodach Wojewódzkich.

Było to zasługą najpierw ś. p. Druha Jana Michalskiego, naszego kochanego Naczelnika, no i nas strażaków, bo zawsze karnie i szybko stawaliśmy do szeregu na Jego rozkaz, by spełnić swój piękny obowiązek. Zostawił po sobie wielki żal i smutek w karnej wyszkolonej drużynie. No ale trudno się mówi. Obowiązkiem naszym jest iść naprzód, zdobywać co dobre. Po paru tygodniach żalu i smutku został powołany na tak zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko Druh Józef Zając, który również wiele dobrego dla Straży zrobił, no i mamy nadzieję, że jeszcze więcej będzie mógł zrobić.

Znany chyba jest Druhom z Kursu Naczelników jaki odbył się w 1936 r. w Pińczowie.

A może Druhowie pamiętają Kurs w Pińczowie z 1930 roku. Każdy z nas pojechał w inną stronę i nie możemy się spotkać, a takie to były miłe czasy, gdy razem dźwigaliśmy sprzęt na ćwiczeniach lub też w zeszłym roku na Kursie w Działoszycach, ile miłych chwil się pamięta. Pozdrowienie choć tą drogą Druhowie przyjmijcie no i parę minut na wspomnienia poświęćcie.

Dużo czasu już upłynęło od 1917 roku gdy ś. p. Druh Grzegorz Zając organizował naszą straż, ale od tego czasu to zdobyliśmy już kompletny sprzęt, sztandar i remizę. Kosztowało to nas 5.100 złotych ale dzisiaj jesteśmy całkowicie zabezpieczeni w sprzęt i własny budynek.

Wiele zasługi położył przy rozwoju naszej straży druh prezes, który jest tu kierownikiem szkoły i każdą wolną chwilkę poświęca pracy strażackiej. Za tą pracę, serdeczność i ofiarność bardzośmy go tutaj pokochali.

B. adjutant druh Stefan Daławurek i wielu innych nie szczędzili swej pracy by tak ważną i pożyteczną plącówkę postawić, na odpowiednim poziomie.

W drużynie to praca nam szła zawsze składnie, bo już się tak włożyliśmy do tego: „Rozkaz” i już.

Piszę to wszystko w skróceniu, dlatego przepraszam, jeśli co źle napisane, ale starałem się wypowiedzieć to co najważniejsze no i przypuszczam, że Druhowie mi wybaczą pierwszą próbę, dając sami artykuły do naszej gazetki.

sierżant Szafrański Jan

Z. O. S. P. w Dzierążni (pow. Pińczów)

Kurs II stopnia

W dniach od 14 do 20 lutego b. r. odbyło się w Olkuszu wyszkolenie pożarnicze kursu II-go stopnia.

Komendantem kursu był D-h mł. instruktor Zygmunt Zieliński. Kurs rozpoczął swe prace nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym w Olkuszu. Otwarcia kursu dokonał w obecności członków Zarządu Oddziału Powiatowego, Prezesa Rady Powiatowej D-h Starosta Brzostyński Czesław, życząc przybyłym na kurs Naczelnikom i delegatom poszczególnych Straży, owocnych wyników pracy na kursie. Druh Majewski, Prezes Oddziału Powiatowego w Olkuszu wskazał na konieczność zrozumienia, ciążącego zadania na reprezentujących poszczególne straże pożarne oficerach, oraz na obowiązek podciągnięcia ideowego i przeszkoleniowego przedstawicieli strażactwa, wskazując im obowiązek rozwinięcia i spotęgowania wydajności pracy w terenie przez organizację, która w powiecie Olkuskim prowadzi swą działalność w 87 placówkach.

Przechodząc do strony wykonawczej wspomnianego wyżej kursu, ośmielę się, pod kątem widzenia jednego ze słuchaczy kursu, opisać przeżyte na kursie wrażenia oraz jego przebieg.

Zbiórka! Pierwszy rozkaz.

Różne „szarże” z różnych stron powiatu, ku obrazie czujnych oczu Komendanta kursu, grzebiąc się niemiłosiernie tworzą (według wzrostu coś, co winno się nazywać dwuszeregiem. Mars Komendanta kursu przywołuje niektórych Druhów do porządku, napełniając strachem nowicjuszów i po kilku soczystych uwagach dwuszereg jakoś „wygląda”.

Prowadzą nas do nowej kwatery. Zły nastrój pryska. Na dworze mróz, w salach miłe ciepło, każdy myśli sobie, ze „befel” zabrania koca był tylko żartem. Bo na sali nawet bez koca spać można by było. Łóżka czyste, pościel bielusieńka, dostateczna przestrzeń, wesoło, jasno oświetlony lokal, robi na nas odrazu dobre wrażenie. Lokujemy się. Coś w godzinę wchodzi komendant kursu i nie zwracając uwagi na nasze z podróży strudzone miny, już zastrzegą:

„Chłopcy! grunt to czystość i porządek, karność i punktualność. Pokorne nasze miny mówią, że każdy w miarę możności będzie dbał o to, aby nagana go nie dotknęła. I... byłoby pięknie, mile i wesoło, ale już tego dnia na zbiórce „Inspekcyjny” wziął nas w karby. Znamiennym jest, że na nasze rozbuszowane fantazje wypadło: że pierwszym inspekcyjnym kursu wyznaczony został nie kto inny, lecz Krzywda, ale nie krzywda strażacka w znaczeniu ukrócenia swobody, lecz Krzywda Franciszek— chłop z wiary, który wydając rozkazy, budził niewinnych sąsiadów na salach sypialnych.

Siedem dni kursu. Siedem kart książki, życia towarzyskiego, braterskiego, obozowego.

Jak w kalejdoskopie. Pod groźnymi minami wykładowców, zwierzchników, inspekcyjnych, dyżurnych przewijają się twarze słuchaczy trochę wystraszonych, czasem zuchowatych, a rzadko pewnych wyników, reprezentujących zawodowo różne klasy społeczne jak: rolników, rzemieślników, nauczycieli i urzędników. Na wszystkich jednak twarzach przebija wyraz koleżeńskiego, w straży, zbratania się zjednoczenia w myśl hasła „Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich”. Bo wszak byliśmy tu po to, aby zgodnie z ogólnym obowiązkiem przejścia wyszkolenia, odpowiadającego zajmowanym w poszczególnych strażach stanowiskom, nabyć odpowiednie do funkcji wyszkolenie. A przecież uczestnicy kursu — to brać strażacka po toporze, to strażacy od 3-ch, pięciu piętnastu nawet dwudziestu pięciu lat.

Ale jak się to mówi „Wola Boska” co będzie to będzie! I czas jak woda płynął. Przed południem ćwiczenia w polu z narzędziami, po południu wykłady, no a w nocy, jak dobrze poszło to i alarmy.

A teraz o sprawie najważniejszej. Ponoć przy pierwszym kursie II-go stopnia wszystko było dobrze, ale mało jadła i tu właśnie ceniony Prezes Oddziału znalazł wyjście aprowizując kurs w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Olkuszu i faktycznie uderzył w piętę Achillesa druhów z prowincji. Organizacja ta, na czele ze swą Prezeską, P. Majewską, wywiązała się z przyjętego zobowiązania doskonale. Jadło wyśmienite, obfite, czysto podane, sprawiły, że po obiedzie z prawdziwą przyjemnością szło się na wykłady, lub ćwiczenia.

Nic dziwnego. Rano mróz, ćwiczenia, błoto, woda, później obiad, po obiedzie znów wykłady — jednym słowem tempo, tempo, tempo. Zato wieczorem, po wykładach, mimo srogiego zakazu „gasić światło”, kochane „paple” do pierwszej po północy prowadzili dalszy wykład, a o piątej rano ta sama historia, tak, że o 6-tej na pobudce to człek nietylko był wyspany, ale repetycje z dnia poprzedniego przerobił.

I nadszedł nareszcie dzień pamiętny dla uczestników kursu. Dzień 20-go lutego. Dzień egzaminu. Na pociechę w ostatnim dniu „szczęśliwy traf” przeznaczył nam w rozkazie dziennym na inspekcyjnego ulubieńca kursu, mieszkańca „Podchorążówki”, profesora Knapika z rejonu Żarnowiec. To uratowało sytuację. Wesoły, dowcipny i rozpraszający ponure myśli inspekcyjny „dawał ducha”. Odwagi w ostatnim dniu przybyło... ale... odwaga znalazła obciążenie w strachu. D-h Inspektor Plebanek przyjeżdża!!! Twarze zbladły. Sędziowie, patrząc na nasze wystraszone miny, oczyma zdają się mówić: „Nie taki wilk straszny, jak go malują”. Pocichu fama głosi, że właśnie Druh Inspektor Plebanek to perła. On nas zbawi! Bo oko Jego przeniknie duszę strażaka na wskroś i nie pomyli się ani na jotę i krzywdy (ale nie Franciszka) nie da zrobić.

A, że wszyscy wierzą w Niego — wszyscy są pewni. Niestety! Nadzieja, jak piękna pogoda w dniu egzaminu, rozpłynęła się we mgle, pochmurnie zapowiadającego się dnia. Adiutant Pietrus, powracając ze stacji, już z daleka z miną smutną sygnalizował (za pomocą sygnalizacji gestowej), że Druh Inspektor Plebanek zawiódł pokładane w Nim nadzieje. Trudno, egzamin egzaminem. Nagrody w liczbie 5-ciu już z góry przez uczestników „rzetelnie” podzielone. Chodziło tylko o kwestię formalności egzaminacyjnej. Furda! 4-ch, 7-miu, 10-ciu egzaminatorów, 50-ciu nas nie zje! Dziwimy się, że kierownictwo nie przygotowało 53 nagród, wszak tyluż nas jest, a każdy zuch w zucha.

Niestety! Zaczęła się procesja od jednego do drugiego stołu sędziowskiego. Wąsate twarze, groźne miny D-hów sędziów z miejsca spaliły 3/4 druha, a okropne pytania, podchwyty, nachwyty zbiły z pantałyku najodważniejszego. I o zgrozo! Zniknęła zuchowatość, zniknęła nadzieja otrzymania nagrody, a wielkie oczy bożka egzaminów „stracha” stały wszędzie przed biednym członkiem kursu. Ale na szczęście prawdą jest, że „strach ma wielkie oczy”... poszło, nawet dobrze poszło. 24 przeszło na wynikach dobrych, 5-ciu na celujących, a reszta, jakkolwiek dostatecznych, to jednak świadomi zadania przed nimi ciążącego i ufni w siły nabyte na kursie są pewni, że na kursie trzeciego stopnia „Im się uda”. Kończymy! Komisja Egzaminacyjna prowadzi konferencję, wypisuje świadectwa, a my czekamy śpiewając piosenki strażackie. D-h Naczelnik Rejonu Olkuskiego, Królikowski Konstanty, „bałamuci”. Nasze zdenerwowane systemy nerwowe piosenką strażacką, jakąś „Brońcią zapłakaną”, co w małym jednak stopniu zmniejsza nasze zainteresowanie, co się dzieje w sali obrad.

Nareszcie. Na salę wykładową wkraczają, pod przewodnictwem Pana Starosty Brzostyńskiego i Prezesa Oddziału Powiatowego D-ha Majewskiego, Sę-

dziowie. Cisza... jak makiem zasiał, usłyszałbyś każde bicie serc kursistów. Pan Starosta w zwięzłych słowach skreśla obowiązki tych, którzy wynikiem pracy na kursie wzięli na siebie obowiązek szerzenia idei państwowo-twórczej i obowiązku strażackiego. Życzy pracy w terenie i wyraża pewność, że na organizacji strażackiej nadziei pokładanych nie zawiedzie. Chwila najuroczystsza... rozdanie świadectw i nagród. Pierwszy odczytany przez Pana Starostę prymus kursu D-h Pietrus Władysław, Adiutant Rejonu Wolbromskiego, staje na baczność by przyjąć z rąk Pana Starosty świadectwo i nagrodę w postaci aparatu fotograficznego. Następnie drugi kursista D-h Ząbczyński Stefan z Zadroża otrzymuje srebrną papierośnicę, a z kolei idą nagrody trzecią, czwarta i piąta w postaci kompletów podręczników wyszkoleniowych (zamało nagród a tyle nadziei!).

W imieniu kursu przemówił D-h Wyporski z Wolbromia, dziękując Władzom Strażackim za włożony wysiłek i trud, przyrzekając w imieniu wszystkich kursistów wypełnienie ściśle ciążących nań obowiązków i spełnienia zadania strażaka, jako obrońcy mienia i życia ludzkiego i przykładnego obywatela Rzeczypospolitej.

Kurs zakończono w miłej atmosferze, która w czasie wspólnej kolacji znalazła wyraz w nieskończonych toastach za pomyślność straży pożarnych, za pomyślną pracę organizatorów kursu i członków Komisji Egzaminacyjnej.

Kurs ten we wszystkich uczestnikach wzbudził ogólny zapał i postanowienie wzięcia udziału w kursie st. 3-go a dla organizatorów pozostawił niezatartą pamięć wdzięczności za ojcowską opiekę i szczytną dążność wychowania Strażaka-Obywatela.

Kursiści

Stanisław Maniak—Kielce Obw. Instr. Ośw. Pozaszkoln.

Wytyczne prac oświatowo-kulturalnych w Ochotn. Strażach Pożarnych

(streszczenie referatu na konferencji Prezesów Oddziałów Powiat. dn. 20.XII.1936 r.).

Obok prac ściśle techniczno-zawodowych prowadzą straże od dawien dawna pracę oświatowo-kulturalną. W tej dziedzinie mają one za sobą piękny dorobek społeczny; powszechnie znany, zwłaszcza we wsiach naszych. Liczne domy ludowe, czy choćby skromne remizy strażackie z salami teatralnymi i świetlicami, niezliczone przedstawienia teatralne, wieczornice towarzyskie, obchody, uroczystości, czytelnie, biblioteki, wycieczki — to przykłady tego chlubnego dorobku.

I tu tkwi głębszy sens społeczny istnienia i rozwoju straży — szczególnie w ośrodkach zaniedbanych kulturalnie. Straż zwężająca swoją działalność tylko do zapewnienia bezpieczeństwa pożarowego, straciłaby swoją rację bytu w naszych warunkach (społeczno-kulturalnych).

Celem i rezultatem wszystkich prac oświatowo-kulturalnych i społecznych straży ma być wyrobienie społeczne i głęboko pojęte wychowanie obywatelskie członków oraz promieniowanie w tym zakresie na najbliższe środowisko społeczne.

Temu celowi służyć i w tym kierunku działać ma nietylko referent oświatowo-kulturalny straży, ale i wszystkie czynniki kierownicze w straży przy wszelkich swych czynnościach.

O. S. P. stanowi podatny i naturalny grunt do kształtowania swych członków w/g pożądanego typu społeczno-obywatelskiego, sama bowiem struktura organizacyjna straży posiada sprzyjające ku temu cechy. Oto one: a) bezinteresowna służba społeczna dla dobra bliźnich, b) czysta atmosfera ideowa, c) praca w zwartej grupie ludzi zdyscyplinowanych, d) wiek członków na ogół jednolity (przeważnie młodzi), e) podobne zainteresowanie zawodowe (wieś — rolnicy, miasta, miasteczka — rzemieślnicy, kupcy).

Na podstawie dotychczasowego dorobku straży oraz dla zaspokojenia współczesnych potrzeb społeczno-kulturalnych (w ramach działalności straży) naszych osiedli wiejskich i mało-miejskich można ustalić poniższe wskazania tej pracy.

Formy pracy.

I. Kulturalno-artystyczne.

1. Teatr ludowy. Przestrzegać by ta najbardziej rozpowszechniona w O. S. P. (słusznie to podkreśla D-h Kl. Jerka w Nr. 8 „Życia Str." z r. 1936 (St. M.) forma pracy ośw.-kulturalnej miała zawsze głębszy, wychowawczy cel — nie tylko dochodowo kasowy. Obok sztuk dawnego typu — inscenizować pieśni, legendy, podania i obrzędy ludowe. W tym celu prenumerować tani „Teatr Ludowy" (5 zł. rocznie) Warszawa, ul. Reja Nr. 9. Dawne roczniki, bogate w materiał do grania i na obchody uroczyste, są do nabycia po 2 — 3 zł. Na próbach przeprowadzać dyskusje nad treścią sztuki, charakterystyką osób, pobudzać cały zespół do pomysłów inscenizacyjnych, teksty do grania opanowywać solidnie. Dzięki temu próby widowiskowe staną się poważną pracą wychowawczą i samokształceniową. Koniecznie trzeba dążyć do sąsiedzkiej wymiany widowisk teatralnych z okolicą tak ze względów społecznych, towarzyskich i finansowych.

2. Chóry i zespoły muzyczne.

Tam gdzie niema warunków (dyrygentów) na chóry wielogłosowe — organizować chóry jednogłosowe, dając pierwszeństwo pieśniom regionalnym oraz żołniersko-legionowym. W środowiskach wiejskich organizować zamiast orkiestr dętych raczej kapele ludowe, złożone z instrumentów tradycyjnie znanych i używanych w okolicy.

3. Zabawy i wieczornice towarzyskie. Dotychczasowe zabawy taneczne przekształcać w wieczornice towarzyskie o bardziej urozmaiconym programie (tańce przeplatane śpiewem, grami towarzyskimi, monologami, gadkami, inscenizacjami i t. p.).

4. Uroczystości obrzędowe. Dla wytworzenia atmosfery rodzinno-koleżeńskiej należy urządzać wspólne tardycyjne uroczystości obrzędowe, jak: opłatek, święcone, wianki, dożynki, andrzejki.

5. Obchody narodowe i państwowe. W miejscowościach o rozwiniętym życiu organizacyjnym należy takie obchody podejmować wespół z innymi stowarzyszeniami. Aby nie powtarzać szablonów należy corocznie w programach tych obchodów podkreślać inne momenty charakterystyczne—zwłaszcza w przemówieniach okolicznościowych.

II. Kulturalno-oświatowe.

1. Kursy dokształcające. Okresy zimowe należy przeznaczać na systematyczne dokształcanie w zakresie wiedzy ogólnej, a objawy analfabetyzmu należy w pierwszym rzędzie likwidować wspólnym wysiłkiem organizacyjnym w oparciu o miejscową szkołę.

2. Biblioteki i czytelnictwo. Małe księgozbiory własne komasować w lokalne biblioteki międzyorganizacyjne, podsuwać samorządom gromadzkim, gminnym, miejskim i powiatowym inicjatywę zakładania bibliotek samorządowych. W świetlicach organizować t. zw. zespoły dobrego czytania książek oraz czytelnie czasopism periodycznych.

3. Odczyty, gawędy. Wciągać do wygłaszania odczytów, referatów i gawęd możliwie wszystkich członków. Tematy brać bliskie-praktyczne. Co ludzi interesuje dowiadywać się przez t. zw. skrzynkę zapytań w świetlicy. Prace prowadzić dyskusyjnie, zespołowo.

4. Radio. Wziąć za punkt ambicji sprawę zaopatrzenia świetlicy w odbiornik głośnikowy. Program audycyj jednak celowo dobierać. Wiele tematów odczytowych i gawęd radiowych wykorzystać i rozwinąć w dyskusjach świetlicowych.

5. Wycieczki. Organizować wycieczki sąsiedzkie i dalsze o charakterze towarzyskim, krajoznawczym, historycznym, gospodarczym.

III. Społeczno-gospodarcze.

Inicjować we własnym zakresie i współpracować z innymi organizacjami społecznymi i samorządem nad budową domów ludowych, remiz strażackich z salami teatralnymi i świetlicowymi, nad sadzeniem drzew przy drogach i zaprowadzaniem sadów, nad poprawą i budową dróg miejscowych, nad racjonalnym budownictwem i higieną społeczną. Na wsi — nad podniesieniem kultury rolnej i budzeniem przedsiębiorczości oraz inicjatywy społecznej.

Niezbędne pomoce przy pracy oświatowo-kulturalnej.

„Teatr Ludowy" — Warszawa, Reja 9, (5 zł. rocznie).

„Praca Oświatowa" — „ „ (8 zł. rocznie).

„Oświata Pozaszkolna—Poznań, Towarowa 23.

„Przewodnik Pracy Społecznej" — Warszawa, Smulikowskiego 1, oraz wydawnictwa książkowe w bibliotekach Inspektoratów Szkolnych.

List do Redakcji

Z prawdziwą przyjemnością i satysfakcją odbieram z rąk listonosza pismo korporacyjne p. t. „Życie Strażackie", niecierpliwie rozcinam karty i szybko (tak jakby miało mi uciec) przebiegam po szpaltach, aby pochwycić dzieje strażactwa—tej placówki, którą najbardziej człek umiłował, a ponieważ jestem obciążony pracą, zatem szczegółowe odczytywanie odkładam na wieczór, by w ciszy nasycić się cennymi wiadomościami w miłym piśmie.

Czytając, mimowoli jednak następuje pewnego rodzaju rozczarowanie, gdyż wyczuwa się jakiś brak, brak tego co najbardziej obchodzi i interesuje strażaka — tak oficera jak i szeregowca — artykułów, w których byłaby omawiana sprawa wyszkoleniowa, naprzykład poszczególne lekcje z wyszkol. I lub II stopnia. Mocno postawiona sprawa zaopatrzenia wodnego — jako sprawa aktualna. Sprawa ż. s. s. p. spotykane błędy, sposoby budzenia śpiących Zarządów, lub drzemiących naczelników (i tacy są), sposoby budzenia K. P. G., sprawa, która drażni wszystkich strażaków i ludność cywilną doceniającą już znaczenie istnienia tejże, oplgaz. i t. p. sprawy, które mogą przyczynić się do zasilenia Kasy Straży, sposoby zdobywania gotówki, wychowanie obywatelskie, świetlicowe, teatralne, regulaminy, i t. d. albo wyniki prac i sposoby podejścia tudzież przeprowadzenia poszczególnych spraw.

Wiadomem jest, że nikt z nas strażaków ochotników wiedzy pożarniczej w całej pełni nie posiada, lub większość ze straży nie może sprostać zadaniu, zresztą nikt się wykładowcą nie urodził, a chociaż cokolwiek wiedzy złapał to codzienne borykanie się z potrzebami życia, zniewalają nas do bezwzględnego oderwania się nawet od najmniejszej pracy społecznej, a zatem nawet i nabyte wiadomości z czasem przechodzą w zapomnienie, lub też od nich życie człeka oddala, na kupno zaś podręczników nie każda straż, a tem bardziej jej członek może sobie pozwolić, zresztą trzeba iść z postępem czasu. Zatem jak widzimy umieszczanie artykułów aktualnych jak już wspomniałem (obrona przed gazami, ratownictwo, porady fachowe, b. dobre są pytania i odpowiedzi, sprawy z Polski i ze świata) wypełni ten niedosyt i napewno przez ogół strażacki będzie przyjęte z uznaniem i wdzięcznością.

Wprawdzie duże znaczenie ma sprawa umieszczania notatek z uroczystości, zawodów i t. d., lecz one chociaż i są informatorami o tym co się robiło, to w gruncie rzeczy zaspakajają tylko ambicje lokalne i jednostek, lub ogółu danej miejscowości, natomiast u niezainteresowanego czytelnika wywołuje jedynie znużenie.

Rzucając tę garść uwag, jestem najmocniej przekonany, że Brać Strażacka z radością przyjmie pismo takie, które naprawdę stanie się „Życiodajnym organem i tym łącznikiem na niwie prac społecznych, zbliżając ludzi i robiąc z nich zamiłowanych „pożarników".

Naczelnik Rejonu: *Oleszek*

Odpowiedź

Kochany Druhu! — przyznajemy Wam rację, ale te wszystkie wiadomości o które się dopominacie zamieszczane są periodycznie w pismach centralnych „Przeglądu Pożarniczego" i „Gazety Strażackiej" — prosimy je zaprenumerować. „Życie Strażackie" jest organem czysto regionalnym i z charakteru swojego ma omawiać przejawy z życia strażackiego województwa kieleckiego, aby być informatorem co i jak czynią inne placówki strażackie. Pomimo to Redakcja nasza stara się w miarę swoich możliwości zemieszczać niezbędne artykuły fachowe, dostosowane do potrzeb strażactwa województwa kieleckiego, zamieszczając bardzo chętnie wszystkie artykuły tego rodzaju nadsyłane nam z terenu.

REDAKCJA.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Kurs VI stopnia.

W dniu 15 marca r. b. w Kielcach na Bukówce, staraniem Kieleckiego Okręgu został otwarty podstawowy kurs pożarniczy VI stopnia dla naczelników rejonów, na który zgłosiło się 44 naczelników rej. i ich zastępców.

Posiedzenie Zarządu O. W.

W dniu 22 marca r. b. w lokalu własnym w Kielcach odbędzie się posiedzenie Zarządu Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokułu, 2) sprawozdania z działalności, 3) posiedzenie Rady Okręgu Wojew., 4) rozpatrzenie planu działalności Okręgu na rok 1937/38, 5) preliminarz budżetowy O. W. na rok 1937/38, 6) sprawa zjazdu i zawodów wojew., 7) sprawy bieżące i personalne, 8) odznaczenia i 9) wnioski.

Rada Okręgu Wojewódzkiego.

W dniu 18 kwietnia r. b. o godz. 11-ej w sali portretowej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się posiedzenie Rady Okręgu Wojewódzkiego. Porządek obrad wraz z materiałem zostanie przesłany poszczególnym delegatom oddzielnie.

Szczegóły powyższych podamy w następnym numerze „Życia Strażackiego".

Ruch służbowy.

Mł. instr. Alfons Babiarz z Kielc decyzją Zarządu Głównego z dnia 16.I.37 został przeniesiony na stanowisko z-cy komendanta straży zawodowej przemysłowej w Wełnowcu (G/Śląsk) z dniem 1.I.1937 r.

Mł. instr. Stefan Meyer z Jędrzejowa decyzją Zarządu Głównego z dn. 7.XII.36 r. został przeniesiony do Biura Kieleckiego Okręgu Wojew. na stanowisko referenta techniczno-wyszkoleniowego z dn. 1.III.1937 r. z jednoczesnym powierzeniem mu prac terenowych, do czasu obsady instruktorami, w powiatach kieleckim i jędrzejowskim.

Kącik rozrywkowy

rozwiązanie łamigłówki zamieszczonej w Nr. 2 „Życia Strażackiego" z m-ca lutego 1937 r. „ERBE".

Eminowicz
prezes

Emski
sekretarz

Roszkowski
skarbnik

Bąkowski
naczelnik

Początkowe litery nazwisk, czytane sposobem zegarowym utworzyły nazwisko Prezesa Zarządu Okręgu Wojew. Kieleckiego Druha Erbego

Prawidłowe rozwiązanie w terminie nadesłali:
1) Zarząd O. S. P. Kolonii „Górka" w Busku Zdroju,
2) D-h Bronisław Rzepecki — nacz. O. S. P. Oleśnica, pow. stopnicki,
3) D-h L. Kocot — sektetarz O.S.P. Wojkowice Komorne,
4) D-h St. Zagała — prezes O. S. P. Solca, pow. olkuskiego,
5) członkowie str. przemysłowej „Huta Katarzyna" w Sosnowcu,
6) Zarząd O. S. P. Mostek, pow. olkuskiego,
7) Zarząd O. S. P. Błogie, pow. opoczyńskiego,
8) D-h J. Bromblik — członek O. S. P. „Wysoka", pow zawierciańskiego,
9) D-h St. Łoboda — nacz. rej. VII. Nawarzyce, pow. jędrzejowskiego,
10) D-h Bronisław Kawka — nacz. O. S. P. Łośnice, pow. zawierciańskiego,
11) D-h S. Siuda — członek O. S. P. Kielce,
12) D-h St. Mazur — członek O. S. P. Ciechanowice pow. olkuskiego,
13) D-h Jan Florczyk — nacz. O. S. P. Skałka, pow. zawierciańskiego,
14) D-h Musiałek — prezes O. S. P. Pilczyca, pow. koneckiego.

W losowaniu za prawidłowe rozwiązanie nagrody uzyskali:
I-szą — roczna prenumerata „Życia Strażackiego" — D-h J. Florczyk z O. S. P. Skałka.
II-gą — podręcznik fachowy pożarniczy „Kalendarz oficera strażackiego" na 1937 r. — D-h St. Łoboda nacz. rej. Nawarzyce.

Odpowiedzi rozrywkowiczom

O. S. P. w Błogiem: bardzo dziękujemy za nadesłane rozwiązanie wierszem, które, aczkolwiek krótkie, jednak pomysłowe i z werwą strażacką „machnięte".

A brzmi następująco:

Kto chce otrzymać nagrodę
A ma dobrą „werwę"
Niech wali wprost głosem decydującym
Na Prezesa Erbe.
Podanym w łamigłówce
o posiedzeniu Zarządu Straży w Kociegłówce.

Ze swej strony prosimy o nadesłanie do zamieszczenia ładnej wierszówki do „Życia Strażackiego".

ZASTRZEŻENIA REDAKCYJNE:
Rękopisy bez podpisu i adresu Autora nie są uwzględniane.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
Rękopisy uważane są jako bezpłatne.
Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY:
Prenumerata „Życia Strażackiego", łącznie z przesyłką wynosi:
rocznie zł. 2.50 — półrocze zł. 1.40.
Cena pojedyńczego numeru — 25 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: strona — 90 zł., pół strony — 45 zł., 1/3 — 35 zł., 1/4 strony — 25 zł., 1/8 strony — 15 zł., 1/16 strony — 10 zł.

Wydawca Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Straży Poż. R. P. **Redaktor: Inspektor Józef Plebanek**

Redakcja — Administracja — Kielce, ul. Śniadeckich 15, Telefon 15-14, Konto P. K. O. Nr. 63.090.

Drukarnia Kielecka Spółka Wydawnicza — Kielce, Sienkiewicza 16.